

## Adaś i żmija

Pewnego słonecznego dnia mały, ciekawy świata chłopiec- Adaś- poszedł z rodzicami na wycieczkę do lasu. Wzięli ze sobą koszyczki. Mieli bowiem zbierać jagody, borówki czernicy, bardzo zdrowe w razie bólu brzucha.

Rodzice prosili go, by zbierał owoce blisko nich i nie oddalał się, bo w lesie łatwo się zgubić. Adaś zgodził się, nawet nie bardzo słuchając co mówili rodzice, bo już spieszył się i chciał wskoczyć w leśną gęstwinę. Okazało się, że w runie rośło wiele czarnych, drobnych jagódek i cała rodzina z zapalem wrzucała je do swoich koszyków. Adaś zrywał jagody i cały czas rozglądał się tylko, gdzie są najbardziej dorodne i gęste. Interesowały go też zwierzęta. Obserwował drobne zwierzątka pełzające i hasające po lesie oraz ptaszki na drzewach. Zupełnie zapomniał o rodzicach. Szedł, zbierał jagody do koszyka, albo od razu je zjadał. Podziwiał piękno lasu. Przyglądał się spotkanym roślinom i zwierzętom. W końcu poczuł, że bardzo gryzą go komary. Chciał zawołać mamę, by dała mu płyn od ukąszeń. Rozejrzał się dookoła. Mamy nigdzie nie było widać, taty też. Zaczął wołać:

- Mamo, tato, gdzie jesteście?!

Odpowiadało mu tylko echo odbite od drzew. Chłopiec trochę się zaniepokoił i zaczął nerwowo biegać po lesie w poszukiwaniu rodziców. Tupanie jego butów wypłoszyło z zarośli jadowitą żmiję. Adaś stanął zdębiały na leśnej ścieżce, a żmija podniosła głowę, wytrzeszczyła na niego złowrogie oczy, pomachała rozwidlonym językiem, a następnie ku zaskoczeniu chłopca przemówiła do niego ludzkim głosem:

- Adasiu, dlaczego jesteś w lesie? Gdzie są twoi rodzice?

Najpierw przestraszony chłopiec, musiał ochłonąć, a że z natury był zbyt śmiały i mówił zawsze co mu ślina na język przyniosła, odpowiedział:

- Nie jestem sam, tylko z rodzicami. Zejdź mi szybko z drogi, bym cię niechcący nie zdeptał, zaskrońcu. Mógłbyś się też wybrać do logopedy, bo masz kłopoty z wymową.

- Nie jestem zaskrońcem. Jestem straszną żmiją! - syknęła żmija.

- Wydaje mi się, że tylko tak żartujesz. Żmije spotyka się rzadko i nie wiem, czy mówisz prawdę, czy tylko chcesz mnie nastraszyć – odparł chłopiec.

- Jak cię ukąszę, to sam zobaczysz! Jesteś strasznie niegrzeczny i mnie drażnisz, więc zaraz cię ukąszę!- zachnęło się pełzające zwierzę.

Adaś trochę się przestraszył i zaczął cofać. Nie zauważył małego, czarnego żuczka, którego potrafił nogą. Owad przewrócił się na grzbiet i nie mógł wstać. Kiedy go Adaś zobaczył, delikatnie odwrócił na nóżki i owad sobie poszedł. Jadowita żmija bardzo się zdziwiła, gdy to zobaczyła.

Jeszcze większe zdziwienie, tym razem obojga bohaterów, wywołała obecność małego ludzika w czerwonej czapeczce na leśnej ścieżce.

Adaś i żmija zapytali chórem:

- Kto ty jesteś?

- Jestem krasnoludkiem i pokazałem się wam, byście zastanowili się nad swoim postępowaniem – powiedział ludzik.

Adaś i żmija pomyśleli przez chwilę i przyznali się do winy. Jeden drugiemu wyznał:

- Przepraszam cię żmijo, że byłem dla ciebie niegrzeczny.

- Nie ukąszę cię Adasiu, bo zobaczyłam, że masz dobre serce i pomogłeś bezbronnemu żuczkiowi.

Bohaterowie nieco się rozpromienili i kontynuowali rozmowę:

- Wiecie co, trochę się boję, bo nie mogę znaleźć swoich rodziców – powiedział Adaś do żmii i krasnoludka.

Mały ludzik odparł:

- Widziałem, pewnie ich, tu niedaleko. Też cię szukają. Idź za mną, to cię do nich zaprowadzę. Tylko nie mów im, że mnie widziałeś! Krasnoludki nie pokazują się dorosłym.

- Do widzenia żmijo, wracaj w zarośla, bo jesteś pod ochroną.- krzyknął Adaś, kierując się za małym ludzikiem.

Po krótkiej wędrówce, chłopiec zobaczył swoich rodziców.

- Do widzenia krasnoludku i dziękuję ci za pomoc – powiedział do towarzysza poszukiwań.

- Do widzenia Adasiu i ***pamiętaj, byś zawsze uważnie słuchał rodziców, jak cię o coś proszą***  
– na pożegnanie powiedział krasnoludek.

Chłopiec pobiegł do rodziców, którzy bardzo ucieszyli się na jego widok. Po tej przygodzie Adaś już nigdy nie oddalał się w lesie od rodziców.

Patryk Zawisłak, IVa